



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Zbliża się Dzień
Języka Ojczystego
| s. 2



Wydali zaginione
protokoły
| s. 3



Rzeka, która płynie przez
wszystkie polskie serca
| s. 4



Internetowa autopromocja Zaolzia

WYDARZENIE: Organizacje polskie z Zaolzia coraz lepiej radzą sobie w autopromocji w sieci internetowej. Wśród nich prym wiodą Kongres Polaków w RC i Polski Związek Kulturalno-Oświatowy. Wypełniają w ten sposób jeden z ważniejszych postulatów „Wizji 2035”, mówiący o tworzeniu pozytywnego PR o Polakach na Zaolziu.

Jednym z rodzajów współczesnej promocji organizacji czy instytucji jest popularyzowanie informacji na jej temat w sieci internetowej. Autopromocja danej organizacji może przebiegać na dedykowanej jej stronie internetowej lub na niezwykle popularnych tzw. mediach społecznościowych, typu Facebook.com, Instagram.com lub Twitter.com. Współcześnie korzystanie z mediów społecznościowych stało się do tego stopnia nieodzowne, że wykuło się powtarzane pół żartem, pół serio powiedzenie: „Jeśli nie ma cię na Facebooku, to znaczy, że nie żyjesz”. Twórca Facebooka, miliarder Mark Zuckerberg, też ma konto na Facebooku i obserwuje go codziennie ponad 85 mln osób.

ZAOLZIE A NOWE TECHNOLOGIE

Potrzebę autopromocji za pomocą nowych technologii rozumie Kongres Polaków w RC, który posiada nie tylko przejrzystą i funkcjonalną stronę internetową, ale także aktywne konto na Facebooku. Na swoim profilu facebookowym Kongres Polaków promuje ważne wydarzenia dla Zaolzia, a także liczne kluczowe dla rozwoju polskości inicjatywy, jak np. niedawno uruchomiony Fundusz Rozwoju Zaolzia. W większości przypadków autopromocja na Facebooku Kongresu Polaków skorelowana jest z aktywnością wydawanej przez niego gazety „Głos Ludu”, która jest najpopularniejszą polską gazetą w RC na Facebooku. Konto facebookowe „Głosu Ludu” obserwowane jest przez ponad 1750 użytkowników, którzy wzajemnie udostępniają między sobą artykuły, czym podwajają ich oglądalność. Zarówno Kongres Polaków, jak i „Głos



Ludu” dokładają wszelkich starań, by unowocześnić swój wizerunek za pomocą mediów społecznościowych popularnych szczególnie wśród młodszego pokolenia. Należy stwierdzić, że efekty są bardzo dobre, gdyż wśród internetowych czytelników

„Głosu Ludu” dominują osoby młode. Popularyzowanie na Facebooku artykułów, fotoreportaży i ciekawych stałych rubryk „Głosu Ludu” było więc strzałem w dziesiątkę.

Analogiczne zaangażowanie w zróżnicowaną autopromocję w sie-

ci internetowej wykazuje Polski Związek Kulturalno-Oświatowy. ZG PZKO posiada funkcjonalną i wygodną stronę internetową wypełnioną wartościowymi informacjami. Mnogość przedsięwzięć, jakich podejmuje się PZKO, jest tu solidnie

i rzetelnie wyeksponowana. Swoje podstrony posiadają liczne zespoły, kapele, sekcje naukowe, zespoły teatralne itd. działające pod skrzydłami PZKO. Każda z tych inicjatyw została wyczerpująco opisana na stronie internetowej. Dodatkowo w witrynie PZKO znajdziemy również fotogalerię z imprez, a także wyczerpujący rys historyczny tej organizacji. Co warto podkreślić, strona internetowa ZG PZKO jest platformą, poprzez którą można zagłębić się w świat kilkudziesięciu Miejsowych Kół PZKO, które również kładą nacisk na nowoczesne, a więc internetowe popularyzowanie wiedzy na temat swojej aktywności. Jeśli chodzi o internet, reklama Miejsowych Kół PZKO w Łomnej Dolnej z 25 stycznia br. na temat Jana Korzennego sen. w 120. rocznicę jego urodzin. Jest to zarazem dowód na to, że Polacy zamieszkujący Republikę Czeską niezmiennie zachowują pamięć o wybitnych działaczach zasłużonych dla rozwoju Zaolzia.

Zaangażowanie Miejsowych Kół PZKO w autopromocję w sieci internetowej powoduje, że jest to żywa struktura, która cieszy się niezmiennym poważaniem. Warto wyakcentować w tym kontekście ciekawą inicjatywę wydawanego przez PZKO miesięcznika „Zwrot”, który przygotował specjalną aplikację na smartfona „Zaolzie w twoim telefonie”, dzięki której wartościowe teksty redakcji „Zwrotu” można czytać bezpośrednio ze swojego telefonu lub tabletu.

MAŁGORZATA BRYL
Ciąg dalszy na str. 4

Konkurs rozstrzygnięty

W sobotę 28 stycznia ogłosiliśmy konkurs, którego stawką było pięć podwójnych całonocnych karnetów do ośrodka narciarskiego Poniweć Mała Czantoria w Ustroniu (na zdjęciu). O tym, że wśród naszych czytelników nie brakuje amatorów białego szaleństwa, a nagrody w postaci darmowych karnetów uważane są za nader atrakcyjne, świadczył wasz udział. Przez cały tydzień trwania zabawy na podany w konkursie adres schodziły wasze odpowiedzi. Wszystkie poprawne – Paulina Ligocka. O zwycięzcach zdecydowało więc losowanie, w którym szczęście uśmiechnęło się do: Mariana Klimasa, Ireny Włoskowej, Ireny Drong, Bohuslava Heczki i Ewy Mrowiec.

Zwycięzcom gratulujemy i prosimy o skontaktowanie się w sprawie odebrania nagrody z Beatą Schönwald, nr tel. 775 700 896, e-mail: beata.schonwald@glosludu.cz. (sch)



POGODA

wtorek środa



dzień: -4 do -3 °C dzień: -6 do -4 °C
noc: -6 do -4 °C noc: -7 do -6 °C
wiatr: 3-4 m/s wiatr: 2-3 m/s



KRÓTKO

Z MYŚLĄ

O NIEWIDOMYCH TRZYNIEC (dc) – Biblioteka Miejska poświęci w tym roku specjalną uwagę ludziom niewidomym i słabowidzącym. Z myślą o nich został przygotowany osobny projekt. W placówce będą wyświetlane filmy specjalnie dostosowane do potrzeb ludzi niewidzących (z dodatkowym opisem dźwiękowym), odbędzie się spotkanie z niewidomym alpinistą Janem Řihą czy też Dni Sztuki Niewidomych.

WŁAMANIA DO SAMOCHODÓW

ORŁOWA (dc) – W weekend doszło do kilku włamań do samochodów. Nieznany sprawca, tłukąc szyby, dostał się do Citroena, Peugeota oraz dwóch wozów marki Dacia. Każdy z samochodów zaparkowany był w innym miejscu. Z pojazdów zginęły radio samochodowe, dokumenty, portfel, karty płatnicze i inne przedmioty. Policja poszukuje sprawcy.

DLA ZMARŁYCH

HAWIERZÓW (sch) – W ciągu najbliższego roku na cmentarzu w Szumbarku wyrosnie nowa sala obrzędów pogrzebowych. Prace ruszą już w tym miesiącu, a ich efektem będzie dwupiętrowy obiekt z salą dla 100 osób, biurami, chłodniami, poczekalnią dla rodzin zmarłych oraz zapleczem socjalnym. Na cmentarzu przybędzie również miejsc do pochówku, zostaną wybudowane nowe chodniki oraz miejsce pamięci z fontanną, zostanie zainstalowane nowe oświetlenie oraz posadzona zielen. Obrzędy pogrzebowe będą odbywać się niezależnie od przeprowadzanych prac budowlanych. Miasto liczy, że w tym roku wyda na rozbudowę cmentarza 50 mln koron.

SPŁOSZYŁ KONIE

BRENNA (wik) – Idiotyczny żart doprowadził w sobotę do poważnego wypadku podczas kuli. W czasie jazdy 41-letni mieszkaniec Czecho- wic-Dziedzic odpalił petardę. Spłoszone konie ruszyły wywracając sanie. Ranna została 43-letnia kobieta, a cztery inne osoby doznały lekkich potłuczeń. Najbardziej poszkodowaną zaopatrzyło pogotowie ratunkowe, sprawę bada zaś teraz policja.

ZAMKOWE WALENTYNKI

KARWINA (sch) – Zamek Frysztat przygotował na najbliższy weekend specjalne walentynkowe atrakcje. Pierwszą z nich jest sobotnia możliwość bezpłatnego zwiedzania Galerii Narodowej w budynku Lottyhausu, druga dotyczy pałacowych komnat. Pary, które przyniosą ze sobą to, co rozpętało legendarną wojnę trojańską, będą je mogły zwiedzić za połowę ceny. O godz. 16.00 rozpocznie się Walentynkowy Koncert.

Zbliża się Dzień Języka Ojczystego

Corocznie, 21 lutego, od prawie 20 lat, obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego. Świętu temu przyświeca idea kultywowania języka polskiego za granicą. Wspieranie edukacji polonijnej, dbałość o poprawność językową czy popularyzacja dwujęzyczności – to jego najważniejsze założenia!

Sposobów na promocję języka polskiego na świecie jest wiele. – Ważne jednak, żeby inicjatywa Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego pokonała granice i dotarła do najdalszych zakątków globu – przekonują przedstawiciele Fundacji Edukacji Polonijnej.

Na portalu PolakPotrafi ruszył już projekt Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego. Tym razem przyświecają mu trzy główne zadania: stworzenie filmu promocyjnego podkreślającego wagę znajomości języka ojczystego i pokazującego, jak ważne jest inwestowanie w jego naukę, konkurs dla najmłodszych

Polaków zachęcający do zaprezentowania swoich umiejętności w zakresie znajomości języka polskiego i pol-

skiej literatury oraz promocja Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego na świecie.

– Każda osoba może wes-

przeć i udostępnić projekt, przyczyniając się tym samym do rozprzestrzeniania się idei dbałości o język ojczysty w kraju i na świecie. Co ważne, każda inicjatywa będzie nagradzana. Projekt promując język polski na świecie, promuje także wszystkich darczyńców, od pojedynczych osób, po organizacje i firmy. W zeszłym roku akcja dotarła do ponad 40 tys. osób – przekonuje Sonia Horonziak z Fundacji Edukacji Polonijnej, a więcej informacji na temat Dnia Języka Ojczystego znajdziecie na: polakpotrafi.pl/projekt/miedzynarodowy-dzien-jezyka-ojczystego. (wik)



Jak jest w stołówkach?

Obiady w stołówkach szkolnych spełniają normy dotyczące maksymalnej zawartości rtęci i aluminium, zawierają natomiast zbyt dużo niklu, kadmu, a czasem nawet ołowiu. Wynika to z badań, które Państwowy Instytut Zdrowia przeprowadził w stołówkach na terenie całej Republiki Czeskiej, także w województwie morawsko-sląskim. Zespół specjalistów pod kier. prof. Jiřego Rupricha analizował zawartość metali w posiłkach i porównywał je z limitami toksykologicznymi, po których przekroczeniu może być narażone zdrowie konsumentów. Wyniki zostały opublikowane pod koniec stycznia.

– Dawka aluminium i rtęci, zawarta w przeciętnym obiedzie ze stołówki, jest bezpieczna. Bardzo dobry wynik został odnotowany zwłaszcza w przypadku rtęci – czytamy w sprawozdaniu. Specjaliści przeprowadzający badania przekonują, że w tej sytuacji można bez obaw częściej wprowadzać do menu ryby, które skądinąd są ryzykowne pod względem zawartości rtęci.

Niepokojąca jest ilość kadmu w posiłkach. – Połowa stołówek szkolnych przekroczyła limity toksykologiczne,

jedna z nich nawet całodzienny limit! – alarmują autorzy analizy. Zarazem podkreślają, że pracownicy stołówki, pod warunkiem, że korzystają z jakościowego sprzętu i naczyń, nie mają wpływu na zawartość tego metalu. Problemem jest sam skład artykułów spożywczych, które kupują stołówki.

Nikiel i ołów to kolejne toksyczne metale, których jest za dużo w posiłkach. Na ich stężenie mają wpływ przede wszystkim materiały, z których wykonane jest wyposażenie kuchni oraz naczynia. Ołów, którego dawka została przekroczona w 18 proc. stołówek, występował przede wszystkim w napojach. Specjaliści doradzają, by zwłaszcza kwaśne napoje przechowywać w nierdzewnych pojemnikach. Okazuje się jednak, że także stal nierdzewna, uważana dzisiaj za najbardziej odpowiedni materiał pod względem higienicznym, nie jest bez zarzutu. Zawiera onpa nikiel przedostający się podczas obróbki kuchennej do żywności. Aż trzy czwarte stołówek przekroczyło dopuszczalną zawartość niklu w posiłkach. Autorzy analizy przyznają, że trudno znaleźć optymalne wyjście z tej sytuacji. (dc)

Powrót »Godzinek«



Dzięki mecenatowi Fundacji PZU warszawska Biblioteka Narodowa zakupiła na aukcji w Londynie pięknie iluminowany, renesansowy rękopis z końca XV wieku – tzw. Godzinki Jakuba Wargockiego. To pierwszy od kilkunastu lat powrót do Polski tak cennego rękopisu renesansowego. Dzieło zostało już zdigitalizowane i jest dostępne w cyfrowej Bibliotece Narodowej Polona.pl. Podczas ubiegłotygodniowej prezentacji „Godzinek” dyrektor Biblioteki Narodowej, dr Tomasz Makowski, podkreślał, że potrzebne środki na zakup nieznanego renesansowego rękopisu związanego z polską kulturą od XVI w. udało się zebrać dzięki szybkiej pomocy Fundacji PZU. (wik)

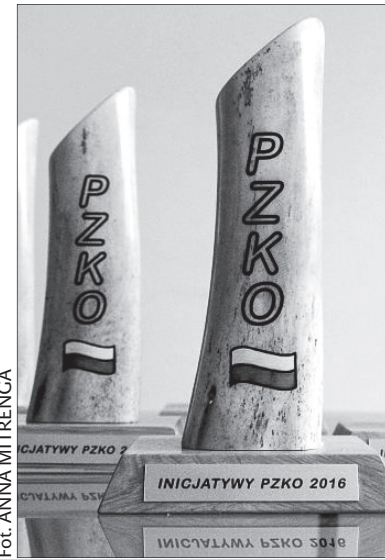
Konkurs dla najaktywniejszych w PZKO

Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego po raz drugi organizuje konkurs „Inicjatywy PZKO”. Mogą do niego stanąć wszyscy członkowie PZKO oraz wszystkie Miejskowe Koła PZKO. Celem projektu jest m.in. docenienie pracy i aktywności tego stowarzyszenia społecznego, jak i integracja działaczy i motywacja ich do dalszej pracy.

– Ten konkurs przygotowujemy wyłącznie dla działaczy zrzeszonych w Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym, nie chcemy tu konkurować z organizowanym przez Kongres Polaków w Republice Czeskiej plebiscytem „Tacy Jesteśmy” – wyjaśnia prezes ZG PZKO, Jan Ryłko w rozmowie z „Głosem Ludu”.

Jak poinformował Zarząd Główny PZKO na swojej stronie internetowej, konkurs „Inicjatywy PZKO” 2017 wraca po pierwszej edycji w 2016 roku, która została doskonale przyjęta i cieszyła się wielkim zainteresowaniem. „Celem tego projektu jest docenienie pracy MK PZKO, ZG PZKO, prezentacja i promocja działalności PZKO, motywacja do dalszej działalności, integracja środowiska PZKO, działanie na rzecz podniesienia solidarności związkowej, wprowadzenie innowacyjności do działalności PZKO, zaangażowanie młodzieży” – można przeczytać w regulaminie konkursu.

Laureatem pierwszej edycji „Inicjatyw PZKO” zostało Miejskowe



Koło PZKO w Karwinie-Fryszta- cie, docenione za organizację Dolańskiego Grómu, drugie miejsce zdobył Chór Żeński „Melodia”, natomiast trzecia lokata przypadła Zespołowi Folklorystycznemu „Bystrzyca”.

Miejskowe Koła PZKO mogą przysłać swoje nominacje (w czterech kategoriach: impreza, osoba, zespół, inicjatywa) do końca lutego. Następnie w marcu ZG PZKO ogłosi dziesięciu kandydatów finałowych, na których będzie można głosować do 10 kwietnia. Rozstrzygnięcie konkursu połączone z uroczystym wręczeniem statuetek nastąpi 21 kwietnia w Domu ZG PZKO przy ul. Bożka 16. Szczegółowy regulamin konkursu „Inicjatywy PZKO” 2017 wraz z drukiem formularza zgłoszeniowego można znaleźć na stronie internetowej pzko.cz. (mb)

Kolejne utrudnienia

Dzisiaj o północy dojdzie do kolejnej zmiany w ruchu drogowym, wymuszonej przez budowę obwodnicy Trzyczna. Zamknięta zostanie droga trzeciej klasy nr 4681 prowadząca do Tyry. Ruch zostanie skierowany na nową trasę objazdową, prowadzącą od ronda koło stacji paliw Shell. To spowoduje m.in. zmiany w komunikacji miejskiej i utrudni dostęp do czeskiej podstawówki w Oldrzychowicach. Utrudnienia mają potrwać aż do końca czerwca.

– Autobusy w ogóle nie będą wjeżdżały na drogę od restauracji „Napoleon” w kierunku do Tyry – wyjaśnia Lada Bartošová z Wydziału Transportu Urzędu Miasta w Trzycznie. Przystanek autobusowy Oldrzychowice, Pensjonat zostanie przeniesiony na tymczasową drogę, przystanek Na Tyrskiej przy drodze I/11 będzie obsługiwany tylko przez autobusy podmiejskie. – Odległość od przystanku Oldrzychowice Pensjonat do przystanku zastępczego na tymczasowej drodze objazdowej wynosi ok. 500 metrów. Taka sama odległość dzieli przystanek Pensjonat od przystanku Na Tyrskiej przy drodze I/11 – informuje Šárka Szlaurová, rzeczniczka Urzędu Miasta w Trzycznie.

Do szkoły podstawowej można będzie dojść na piechotę po utwardzonym tymczasowym chodniku prowadzącym wzdłuż zamkniętej drogi do Tyry. Rzeczniczka ratusza zapewnia, że chodnik zostanie oddzielony od placu budowy, wobec czego bezpieczeństwo dzieci nie będzie zagrożone.

(dc)

Czekamy na Państwa Szanowni Czytelnicy!

We wtorek i środę sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 8.30 do 15.30. Dziennikarka dyżurna, **Małgorzata Bryl**, będzie czekała na Państwa w redakcji we wtorek w godz. 8.30-12.30. Telefon **604 235 301**, e-mail: bryl@glosludu.cz. Zapraszamy do redakcji.

Można także dzwonić w każdej sprawie do **Tomasza Wolffa**, redaktora naczelnego, tel. **775 700 892**, e-mail: wolff@glosludu.cz.



Wydali zaginione protokoły

W piątek w czeskokieszyńskiej siedzibie Kongresu Polaków w RC odbyła się prezentacja „Protokołów posiedzeń plenarnych Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego (1918–1920)”. – Ta cenna publikacja ukazała się w ramach serii „Bibliotheca Tessinensis”, która od wielu lat wzbogaca wiedzę naukową w naszym regionie. Dość powiedzieć, że to już ósmy tom tej serii – mówił Józef Szymeczek, wiceprezes Kongresu Polaków w RC, pełniący rolę gospodarza wieczoru.

Przypomniał on jednocześnie, że o działalności Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego powstało do tej pory kilka prac, ale ich autorzy nie znali publikowanego właśnie źródła.

– Zostało ono bowiem odkryte dopiero na początku lat 90. XX wieku. Prezentujemy dzieło bardzo ważne dla polskiej państwowości, przedstawiające działalność cieszyńskiej Rady Narodowej, która była jedną z pierwszych komórek państwowości polskiej na pozaborowych ziemiach – mówił Józef Szymeczek.

Gośćmi promocyjnego spotkania byli również Krzysztof Szelong, dyrektor Książnicy Cieszyńskiej oraz dr Miłosz Skrzypek, współautor publikacji. Ten pierwszy zdradził zebrany, dlaczego promocja książki odbywa się w Czeskim Cieszynie, a nie w siedzibie Książnicy.

– To nie jest przypadek i istnieje kilka powodów, które się na to złożyły. W ten sposób chcemy na przykład wskazać na znaczenie i głębokość współpracy łączącej Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w RC z Książnicą Cieszyńską – mówił Szelong, przypominając jednocześnie, że seria „Bibliotheca Tessinensis” została zainicjowana w 2003 r. i od tego czasu ukazało się w jej ramach osiem tomów, pięć w podserii polskiej i trzy w podserii czeskiej.

– Są też jednak inne powody. Dr Miłosz Skrzypek w słowniczku biogra-



W promocji nowej książki wzięli udział: (od lewej) Krzysztof Szelong, Józef Szymeczek i Miłosz Skrzypek.

ficznym na zakończenie publikacji wyszczególnił 43 osoby, które przewinęły się przez Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego. Spośród nich aż 26 w jakiś sposób było związanych z późniejszym Zaolziem. Ale to jeszcze nie jest zasadniczy powód. Czynnikiem najważniejszym, który sprawił, że źródło to prezentujemy na Zaolziu, jest fakt, że to postawa ludności późniejszego Zaolzia decydowała o sile polskiego ruchu narodowego na Śląsku Cieszyńskim. To właśnie ta ludność pozwoliła Radzie Narodowej przejąć władzę na większości tego obszaru. Poparcie karwińskich górników, trzynieckich hutników i jabłonkowskich górali pozwalało też Radzie Narodowej przez cały czas trwania

konfliktu o Śląsk Cieszyński prowadzić równorzędną politykę z czynnikami rządowymi w Pradze – mówił Szelong.

Uczestnicy promocji przypomnieli również, że już w 1980 r. ukazała się drukiem monografia Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Książką stanowiła zwieńczenie rozległych studiów, jakie nad działalnością Rady Narodowej przeprowadził wrocławski historyk prawa Bogdan Cybulski. Autor ten poddał kwerendzie setki tomów archiwaliów, nie dotarł jednak do dokumentu dla swoich badań podstawowego, czyli protokołów z posiedzeń plenarnych Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego. Źródło to, nieznanie także innym historykom zaj-

mującym się historią Śląska Cieszyńskiego w XX w., przez kilkadziesiąt lat uznawano bowiem za zaginione. Jego istnienie odkrył dopiero w 1990 r. Krzysztof Szelong, który natrafił na nie w trakcie skontrum (sprawdzenie stanu zasobów materiałowych – przyp. red), przeprowadzanego w zbiorach Oddziału Zabytkowego Biblioteki Śląskiej w Katowicach w związku z ich przejściem przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie i przygotowaniem do utworzenia Książnicy Cieszyńskiej.

– O ile zagubienie protokołów nie przyniosło żadnych negatywnych konsekwencji dla ich stanu zachowania i co ważniejsze, nie spowodowało ich rzeczywistej utraty, o tyle kilku-

dziesięcioletnie wyłączenie z obiegu naukowego tak ważnego dokumentu w istotnym stopniu ograniczyło postęp badań historycznych – mówił z kolei dr Miłosz Skrzypek.

Źródło to stanowi bowiem podstawowy instrument, przy pomocy którego można podjąć próbę dokonania oceny polityki, jaką w latach 1918–1920 prowadziła RNKC. Kwestia ta należy zaś do fundamentalnych problemów, na jakie natykają się historycy prowadzący badania nad XX-wiecznymi dziejami Śląska Cieszyńskiego i usiłujący znaleźć odpowiedź na pytanie, w jakim zakresie o losach tego obszaru w latach 1918–1920 decydowały czynniki zewnętrzne, a w jakim działania lokalnych polityków.

Księgi protokołów z posiedzeń plenarnych Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego składają się z dwóch tomów. Pierwszy, zawierający 303 paginowane strony, obejmuje 76 protokołów spisanych od 19 października 1918 r. do 11 listopada 1919 r. W tomie drugim, niepaginowanym, zebrano 27 kolejnych protokołów z posiedzeń zorganizowanych od 18 listopada 1919 r. do 4 sierpnia 1920 r. W obu księgach odnaleźć można także załączniki, w większości wklejone pomiędzy karty. Najczęściej są to listy członków Rady Narodowej, projekty rezolucji czy rozporządzeń, a także wycinki prasowe itp.

WITOLD KOZDŃ

nasza recenzja

»Skąpiec« w wersji ekstremalnie słodkiej

Po dramatach „Rajska jabłonka” i „Pani z morza” Scena Polska Teatru Cieszyńskiego w tym sezonie sięgnęła po pierwszą komedię. Krotochwilę nie byle jaką, bo jedno z najlepszych i najciekawszych dzieł Moliera – „Skąpiec”. Aktorzy dobrze odnaleźli się w korowodzie komediowych gagów wywołujących żywy śmiech publiczności, ale powstało też pytanie, czy w „Skąpcu” idzie tylko o rozbuchany humor?

Nasze życie kręci się wokół pieniędzy. Wzdychamy do nich, gdy ich brakuje. Podliczamy przy nagłym ich przyplywie. Wydajemy je z wypiekami na twarzach, znosząc do domu kolejne przedmioty. Aż wreszcie oszczędzamy je – na koncie, lokacie czy w skarpecie. Jednak u niektórych finansowa zaradność i oszczędność idą znacznie dalej w kierunku nieznośnego dla otoczenia sknerstwa, obsesji na punkcie pieniędzy, choroby, której na imię skąpstwo. Wprost nie da się wytrzymać pod jednym dachem z dusigroszem, który dla oszczędności chodzi w podartym, dwudziestoletnim płaszczu, a gości częstuje starymi, wyschniętymi na kamień ciastkami, wstawiając im, że to takie ekskluzywne i egzotyczne frykasy.

Aspołecznym dusigroszem jest molierowski Harpagon, główny bohater „Skąpcy”. Zgrzybliwy wdowiec (Tomasz Kłaptocz) ma obsesję na punkcie oszczędności i kasetki ze skarbem, którą ukrył w swoim domu. Jego dzieci – Kleant (Marcin Kaleta) i Eliza (Patrycja Sikora) mają pod górkę ze swoim zdziwaczalnym ojcem. Kiedy doro-



Na scenie Patrycja Sikora i Grzegorz Widera.

słe dzieci Harpagona zakochają się i będą chciały pobrać się z ukochanymi połówkami, ich ojciec będzie tylko kombinować, jak na tym zarobić. Sam zresztą kierując się jedynie względami zarobkowymi, zamierza poślubić i wykorzystać młodzieńką Mariannę (Klara Kotas – uczennica Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie), którą podsuwa mu cwana pośredniczka matrymonialna (Małgorzata Pikus). Historia skończy się zupełnie nie tak, jak zaplanował to sobie skąpy Harpagon, ale ostatecznie też niczego go nie nauczy.

„Skąpiec” wystawiony premierowo na deskach Teatru Cieszyńskiego przez zespół Sceny Polskiej od pierwszych minut uwodził widzów atrakcyjną scenografią. Bogdan Kokotek, odpowiedzialny za reżyserię i sceno-

grafię, zdecydował się na użycie sceny obrotowej, gdzie umieszczono dwa pokoje i front domu Harpagona. Akcja toczy się tylko w tych trzech miejscach, a zastosowanie sceny obrotowej wpływa na dynamikę przedstawienia. Aktorzy bowiem biegają z pokoju do pokoju, zataczając koła w odwrotnym kierunku do kręcącej się sceny. Wszystko tu kołuje: różowe obicia ekskluzywnych szezlongów, fikuśne fioletowe peruki, pastelowe wykwiłtne suknie (kostiumy: Agata Kokotek), poszczekujący zajadle żywy pies rasy chihuahua, męskie powieki wymalowane na niebiesko, mocno wypudrowane damskie fizonomie i krzew w donicy, w której skąpy Harpagon ukrył swój skarb. Żeby było jeszcze słodziej, w pewnym momencie na scenę wjeżdża maszyna do wyrobu waty cukro-

wej (różowej – a jakże!) i odbiorcy z pierwszych rzędów załapują się na degustację słodkiego przysmaku na patyku. Widzowie raz po raz trzymają się za brzuchy, ale raczej nie od przyplwających mdłości, co ze śmiechu. Kokotek wspierając się bowiem na komediowym mistrzostwie Moliera, piętrzy przed publicznością humor sytuacyjny. Mistrzowski żart słowny dramatu zostaje tu uzupełniony niezłą komediową grą aktorską, w kontekście której na wspomnienie zasługują scena absurdu przeszukiwania służącego Strzałki (Dariusz Waraksa) przez Harpagona, ślapstickowe pościgi bohaterów w zwolnionym tempie między pokojami czy groteskowe załoty starca Harpagona do młodzieńkiej Marianny.

Jednak Molier chce, by nim kurtyna opadnie, widzowie zrozumieli, że to wszystko, co dzieje się przed ich oczami jest tyleż śmieszne, co i straszne. Gospodarz Harpagon, który wyzyskuje służbę i głodzi własne konie, próbuje oszukać syna na nieopłacalnej lichwie i w imię opłacalności ekonomicznej chce zniszczyć życie swojej córki, jest pożałowania godnym człowiekiem. Chorobliwa żądza pieniądza Harpagona, która przecież ostatecznie powoduje, że dosłownie wszyscy odwracają się od niego, powinna budzić najpierw śmiech, ale w końcu też grozę. Harpagon Tomasza Kłaptocza jest owszem dobrze zagranym komediowym zgrzybliwym tetrykiem i wywołującym śmiech szaleńcem, ale za mało przekonującym tyranem czy chorym

człowiekiem. Kłaptocz do ostatnich scen piętrzy komediowe gagi, przez które trudno dojrzeć prawdziwy (tragiczny) rys jego postaci. Tymczasem Molier postarał się, by centralna postać jego dramatu miała złożony, niejednorodny charakter.

„Skąpiec” Sceny Polskiej zdecydowanie skreślił w kierunku komediowej słodkości, ale można podejrzewać, że był to od początku zaplanowany przez twórców zabieg, gdyż sentencja na plakacie tego przedstawienia głosi: „Życie jest krótkie, niech więc będzie słodkie”. I pewnie zgodziłby się z tym sam Molier, którego trupa teatralna święciła triumfy na dworze pławiącego się w luksusach króla Ludwika XIV aż do nagłej i przedwczesnej śmierci dramatopisarza. „Ze wszystkich rzeczy wiecznych – miłość jest tą, która trwa najkrócej” – napisał Molier, bezdusznie obnażając w swoich sztukach teatralnych irracjonalność ludzkich przywar i pseudonamiętności, które ostatecznie przeszkadzają nam w życiu dostrzec to, co jest najważniejsze.

MAŁGORZATA BRYL

Więcej zdjęć na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz. Wystarczy zeskanować kod QR smartfonem lub tabletem.



Rzeka, która płynie przez wszystkie polskie serca

W Polsce trwa Rok Rzeki Wisły, w ramach którego w wielu miejscowościach położonych nad nią odbywają się liczne inicjatywy społeczne i kulturalne. Wydarzenia wpisujące się w te obchody zaplanowała też Wisła, a wśród nich m.in. pokaz odcinków filmu „Wisła od źródeł do ujścia. Wzdłuż dawnego szlaku łososa”, który rozpoczął się w czwartek w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

22 czerwca 2016 roku Sejm RP przyjął uchwałę, w której ustanowił 2017 Rokiem Rzeki Wisły. Za inicjatywą stoją Społeczny Komitet Obchodów Roku Rzeki Wisły w 2017 oraz Fundacja Rok Rzeki Wisły, w skład których wchodzi przedstawiciele środowisk wiślanych, społeczniczy, a także osoby publiczne. Pomysł wspierają nadwiślańskie miasta i organizacje z całej Polski. Z terenu Śląska Cieszyńskiego słowa poparcia dla inicjatywy wyraziły m.in. Rada Miasta Ustronia oraz burmistrz Wisły, Tomasz Bujok, gdyż Wisła ma źródła na zboczach Baraniej Góry, w granicach administracyjnych miasta.

Wybór nie jest przypadkowy, mija bowiem 550. rocznica pierwszego wolnego flisu na królowej polskich rzek. – 1467 był pierwszym rokiem wolnej żeglugi na Wiśle. Rozpoczął się wtedy ponad 300-letni „złoty okres” żeglugi wiślanej. Wolny handel w całym jej dorzeczu był jedną z podstawowych przyczyn powstania ekonomicznej, kulturalnej i militarnej potęgi świata w okresie „Polski zygmontowskiej” – podkreślają inicjatorzy ze Społecznego Komitetu Obchodów. – Wisła płynie przez wszystkie polskie serca, jest symbolem naszej polskości i tożsamości. Jej los dotyczy nas wszystkich. Rok Rzeki Wisły chcemy traktować jako ogólnonarodowe święto.

W ramach Roku Rzeki Wisły w szeregu polskich miast odbywają się inicjatywy o charakterze społecznym czy kulturalnym. Wisła również

przygotowała imprezy wpisujące się w te obchody, a wśród nich pokaz filmu „Wisła od źródeł do ujścia. Wzdłuż dawnego szlaku łososa” w reżyserii Paolo Volponiego, którego pierwszy odcinek został pokazany w miniony czwartek w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Zrealizowany w 2013 roku dla Telewizji Polskiej film włoskiego reżysera i autora filmów przyrodniczych to trzydziestokilometrowa opowieść o przyrodniczych walorach rzeki Wisły. Przez tysiące lat ta rzeka była miejscem wędrówek łososi niemal od jej źródeł do morza i z powrotem. Tak było jeszcze pięćdziesiąt lat temu, ale dziś migracja ryb jest już niemożliwa, gdyż dla swoich potrzeb człowiek przekształcił rzekę. W swoim filmowym dokumencie Volponi pyta, czy wykorzystanie Wisły do celów gospodarczych można pogodzić z ochroną jej unikalnej przyrody. Reżyser przedstawia królową polskich rzek wzdłuż dawnego szlaku łososi, sprawdza, gdzie ich nie ma, gdzie powróciły, a gdzie jeszcze mogą powrócić.

– Z okazji Roku Rzeki Wisły organizujemy wiele inicjatyw związanych z tym tematem – powiedziała „Głowski Ludu” dyrektorka wiślańskiej biblioteki, Renata Czyż. – Oprócz trzydziestokilometrowej projekcji filmu Paolo Volponiego przygotowaliśmy zajęcia edukacyjne dla dzieci, warsztaty plastyczne, konkursy plastyczne i fotograficzne skierowane do młodzieży i dorosłych. Ponadto od 16 lutego w naszej placówce będzie można zwiedzać wystawę „Dawniej



W wiślańskiej bibliotece wyświetlono pierwszy odcinek filmu „Wisła od źródeł do ujścia. Wzdłuż dawnego szlaku łososa”.

nad Wisłą”, złożoną z archiwalnych fotografii wykonanych w Wiśle nad Wisłą. Później wystawimy konkursowe prace plastyczne i fotograficzne, które są związane ze źródłami tej rzeki. Natomiast jesienią chcemy zorganizować wycieczkę śladami pisarzy, którzy dążyli od XIX wieku do źródeł Wisły jako tego miejsca, które uważano wtedy za matecznik polskości. Bardzo wiele osób zgłębiało źródła Wisły, nie tylko literaci, ale i

badacze. Z bardziej znanych nazwisk wśród pisarzy należy wymienić romantyka Wincentego Pola, a także Macieja Stęczyńskiego, który w swoim poemacie o Śląsku opisał źródła Wisły. Oczywiście w tym kontekście nie należy zapomnieć o odkrywcy Wisły i autorze powieści „Imko Wisielka”, Bogumile Hoffie – wymieniła Renata Czyż.

Ponadto Referat Promocji, Turystyki, Kultury i Sportu Urzędu

Miejskiego w Wiśle planuje jeszcze szereg wydarzeń o charakterze kulturalnym, sportowym czy turystycznym wpisujących się w Rok Rzeki Wisły. Ich realizacja uzależniona jest jednak od otrzymania dofinansowania w ramach Funduszu Mikroprojektów Programu Interreg V-A. Komitet Programu ma podjąć decyzję o przyznaniu dofinansowania w marcu tego roku.

MAŁGORZATA BRYL

Wciąż walczą ze skutkami zalania

W połowie stycznia w Muzeum Ziemi Cieszyńskiej i Bibliotece Silesia przy ul. Praskiej w Czeskim Cieszynie miała miejsce awaria wody, która zalała cały budynek. Pracownicy placówki nadal zmagają się z efektami podtopienia, a szczególnie ucierpiały starodruki z biblioteki, zaś praca samej instytucji jest sparaliżowana na co najmniej kilka miesięcy. Wciąż nie wiadomo, kiedy sytuacja powróci do normalności.

Budynek przy ul. Praskiej został zalany w nocy z 11 na 12 stycznia na skutek wycieku wody na poddaszu. Woda zalała wszystkie kondygnacje, w tym także pierwsze piętro i parter, na których umieszczone były tymczasowo, do czasu ukończenia remontu głównego budynku muzeum przy ul. Głównej, sala wystaw, stała ekspozycja oraz biblioteka. Zbiory, które ucierpiały na skutek zalania, jeszcze tego samego dnia zostały przewiezione do magazynu muzealnego w Suchej Górnej, gdzie podlegają zabiegom konserwatorskim. Natomiast w samym obiekcie przy ul. Praskiej rozpoczęło się usuwanie strat, które trwa do dziś.

Iva Lupková w korespondencji z „Głosem Ludu” informuje, że zakres prac zmierzających do przywrócenia budynku do stanu sprzed zalania wciąż się poszerza, koszty napraw będą na pewno znaczne. Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie jest jednak ubezpieczone od tego typu zda-

zeń. – Aktualnie czekamy na wyniki ekspertyz dotyczących instalacji elektrycznej i statyki budynku. Kolejna część uszkodzeń dotyczy naszych zbiorów, czyli eksponatów, książek i starodruków z Biblioteki Silesia. Wszystkie przedmioty (a są ich tysiące, łącznie z drukowanymi materiałami) należy poddać analizie fachowców, którzy zdecydują, co zrobić z uszkodzonymi eksponatami, zlikwidować lub poddać renowacji – zaznacza Lupková. Na skutek podtopienia ucierpiały także sprzęt elektroniczny i muzealne meble.

Aktualnie prace artystyczne i edukacyjne prowadzone przez Muzeum Ziemi Cieszyńskiej są wstrzymane do odwołania. Musiała zostać przerwana wystawa czasowa o legionistach Janie Čapku, anulowano także stałą ekspozycję. Aż do odwołania nieczynna jest także specjalistyczna Biblioteka Silesia i nie odbywają się działania w ramach programu edukacyjnego skierowanego do dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Iva Lupková informuje, że nadal nie jest znany termin otwarcia placówki. – Ze względu na fakt, że jeszcze ustalamy zakres szkód i czekamy na wyniki ekspertyz, nie jesteśmy w stanie przedstawić terminu otwarcia. Prace związane ze sprzątnięciem już się rozpoczęły, ale powrót do stanu sprzed awarii potrwa przynajmniej kilka kolejnych miesięcy – dodaje Lupková. (mb)

Internetowa autopromocja Zaolzia

Dokończenie ze str. 1

Na uwagę zasługuje także kompleksowa promocja w internecie miesięcznika „Zwrot”, posiadającego nowoczesną i funkcjonalną stronę, a także 1280 polubień na koncie facebookowym, które stale jest uzupełniane przez dziennikarzy najnowszymi informacjami z regionu.

KULTURA DO KLIKNIĘCIA

Bogatą ofertę kulturalną i ciekawe informacje na temat swojej codziennej pracy zamieszczają w internecie także liczne na Zaolziu polskie zespoły artystyczne. Na chwilę obecną w Kongresie Polaków w RC zrzeszone jest około trzydzieści organizacji, a każda z nich wykazuje dużą aktywność społeczną, w tym często kulturalną. Nie inaczej jest w przypadku około pięćdziesięciu chórów, kilkunastu zespołów teatralnych i około dwudziestu zespołów tanecznych i kapel działających pod skrzydłami Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Wszyscy ci polscy działacze dokładają starań, żeby zainteresować odbiorców m.in. za pomocą mediów społecznościowych.

Wzorcową aktywność tego typu wśród organizacji zrzeszonych w Kongresie Polaków wykazują przykładowo: Polskie Stowarzyszenie Artystów Plastyków w Republice Czeskiej ze skromną, ale rzetelnie wypełnioną stroną internetową i zawsze aktywnym kontem facebookowym, na którym można stale monitorować wszechstronną działalność Stowarzyszenia; Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki, które jest nie tylko aktywne na co dzień w terenie, ale też zamieszcza stale bieżące informacje na Facebooku, popularyzując polską literaturę na Zaolziu – widać też, że Stowarzyszenie w ostatnim czasie nieco zmniejszyło autopromocję na stronie internetowej na rzecz efektywniejszego narzędzia jakim jest Facebook, co tylko wyszło tej organizacji na dobre; Towarzystwo Avion nie tylko posiada ciekawą stronę internetową w kilku wersjach językowych, ale również rozbudowaną kampanię w mediach społecznościowych: na Facebooku publikuje osobne wydarzenia zachęcające odbiorców do udziału czy organizuje otwartą grupę fanów słynnej kawiarni Avion.

W tle, jeśli chodzi o autopromocję w internecie, nie pozostają także inicjatywy artystyczne tworzone przez Polaków pod skrzydłami PZKO. Przykładem może tu być życie za pan brat z nowymi technologiami zespołu „Suszenie” przy

MK PZKO w Suchej Górnej, który nie ma oporów w promowaniu swojej działalności za pomocą fotografii czy krótkich filmików umieszczanych na Facebooku. Młodzi twórcy teatralni z Klubu Teatralnego przy MK PZKO w Nydku też potrafią wykorzystać potencjał facebookowej promocji. W towarzystwie zabawnych i kolorowych fotografii zamieszczają aktualne informacje o swoich przedstawieniach, zapraszają na premiery, udostępniają trailery spektakli i chwalą się recenzjami z lokalnej prasy, czym zdecydowanie zwiększają swoją atrakcyjność w oczach potencjalnych odbiorców. Zaolzie zgodnie z tradycjami ma również przebogata ofertę lokalnych chórów, które już od dawna stawiają na promocję facebookową.

AUTOPROMOCJA POMAGA DZIENNIKARZOM

Oczywiście za promocję różnorodnych inicjatyw Polaków w Republice Czeskiej odpowiadają lokalne media. Bez wsparcia medialnego trudno bowiem przebić się nawet najciekawszym inicjatywom. Jednak akcentowanie swojej działalności w internecie, a szczególnie w niezwykle popularnych współcześnie mediach społecznościowych może pomóc dziennikarzom w dotarciu do tych inicjatyw. Przy czym należy podkreślić, że nie chodzi tu o pisanie artykułów za dziennikarza, a punktowanie (nawet hasłowe) tego, co wydarzyło się i ewentualne zobrazowanie tego zdjęciem. Zresztą media społecznościowe raczej nie pozwalają na dłuższe wypowiedzi pisemne. W czasach, gdy aktywność ludzka (i ta prywatna, i ta zawodowa) przenosi się do sieci internetowej, nie powinno raczej dziwić, że dziennikarze szukają tematów także na Facebooku. I nawet jeśli dziennikarz później wykona tradycyjny telefon, pojedzie na miejsce zdarzenia, spotka się z bohaterami materiału i przeprowadzi z nimi zwyczajowy wywiad, to bardzo często pomysł materiału zaczyna się od medium społecznościowego w internecie. Warto, by pamiętały o tym te organizacje polskie z Zaolzia, które nie dbają o systematyczne aktualizowanie informacji na swoich stronach internetowych, nie posiadają jeszcze kont w mediach społecznościowych czy nawet są zupełnie nieaktywne, jeśli chodzi o autopromocję w internecie.

MAŁGORZATA BRYL

Wystawa na 40-lecie pracy artystycznej Pawła Wałacha

– Obrazy Pawła Wałacha zawierają artystyczną prawdę o tej prastarej ziemi, która, według legendy, powstała z uśmiechu Boga – twierdzi profesor Daniel Kadłubiec. Z okazji 40-lecia pracy artystycznej Pawła Wałacha w galerii Teatru Cieszyńskiego w sobotę została otwarta wystawa wybranych obrazów tego malarza.

– Miło mi powitać na dzisiejszej wystawie tak szerokie grono miłośników malarstwa. Świadczy to o tym, że nie tylko znamy i doceniamy mistrza, który dziś wystawia swoje prace, ale także sami chcemy wzbogacić się o doznania estetyczne, jakie bezsprzecznie Paweł Wałach nam prezentuje – powiedział dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka, otwierając w sobotę wystawę. Przy okazji poinformował także o niezmiennych staraniach Teatru Cieszyńskiego w sprawie doprowadzenia do utworzenia kameralnej sceny w podziemiach teatru, gdzie miałyby w przyszłości działać artystycznie Scena Lalek „Bajka”. – Jak zapewnia mnie Urząd Wojewódzki Województwa Morawsko-Śląskiego, za rok lub dwa lata prawdopodobnie będziemy mieli i tę drugą galerię, ponieważ „Bajka” przejdzie do podziemi. Mając dwie galerie, podwoimy liczbę naszych wystaw, które mają służyć wywodzącym się z naszego terenu artystom – poinformował Karol Suszka.

– Podstawą mojego malarstwa są folklor, zwyczaje ludowe i architektura góralska, bo jednak w tej góralszczyźnie wyrosłem, a zawsze mi mówiono, że malarz ma malować to, gdzie ten człowiek wyrósł – podkreślił Paweł Wałach w trakcie uroczystości otwarcia jego wystawy. Wałach sięga do korzeni kultury zaolziańskiej, portretuje mieszkańców tej ziemi, ich zwyczaje i regionalne stroje. Jednak wśród pokazanych na

wystawie dzieł można również zobaczyć sportretowaną przez niego architekturę włoskiego miasta San Gimignano. Malarz dokumentuje też to, co zamiera lub ginie, jak np. drewniana regionalna architektura lub buki, którym poświęcił swój najnowszy utrzymany w pastelowej tonacji tryptyk. Obraz ten również można zobaczyć na wystawie prezentującej wybór twórczości malarza. – Ta wystawa ukazuje obrazy, które stworzyłem w ciągu ostatnich trzech lat. Choć w tym roku przypada czterdziestolecie mojej pracy artystycznej, to trudno byłoby pokazać wybór moich prac z całości tego okresu. Musiałoby to być przynajmniej cztery galerie, dlatego postarałem się o pokazanie odbiorcom mojej najnowszej twórczości – powiedział Paweł Wałach w rozmowie z „Głosem Ludu”.

Bieżący rok będzie bardzo intensywny pod względem pracy artystycznej dla Pawła Wałacha. Jak zapowiedział w rozmowie z naszą redakcją, w planach jest tradycyjny plener malarski, który tym razem będzie miał miejsce w lipcu w Mostach koło Jablonkowa. – Dotrzynamy tradycji i plener wciąż będzie nazywał się „Beskidy”, a po nim odbędzie się wystawa poplenerowa. Jeśli chodzi o inne wystawy, to mam sporo propozycji, jednak mogę już potwierdzić, że w tym roku zrobimy jeszcze wystawę moich prac we Śmiłowicach, czyli miejscu, gdzie



Otwarta w sobotę wystawa obrazów Pawła Wałacha prezentuje dzieła tego malarza stworzone na przestrzeni ostatnich trzech lat.

urodziłem się – zapowiedział Paweł Wałach.

Paweł Wałach mieszka w Trzyniecu-Nieborach. W 1977 roku ukoń-

czył konserwatorium w Ostrawie. Był prezesem Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w Republice Czeskiej. Organizator

plenerów „Beskidy”. Otrzymał wyróżnienie „Tacy Jesteśmy” w 2010 r. oraz srebrną odznakę ZG PZKO. Obrazy prezentował na licznych wystawach. Jego prace znajdują się w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą. Można je również oglądać w Domu PZKO w Nieborach. Prestiżowe wystawy Wałacha to: wystawa w Książnicy Beskidzkiej Bielsko-Biała, BWA Tarnów, na Zamku Linhartovy oraz wystawa artystów mniejszości narodowych Czwórki Wyszehradzkiej „Cztery Nieba”, która odbyła się na Węgrzech, Słowacji, w Polsce i Czechach.

O korzeniach malarstwa Pawła Wałacha ciekawie napisał profesor Daniel Kadłubiec w nocie zamieszczonej na stronie internetowej Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC: „Obrazy Pawła Wałacha zawierają artystyczną prawdę o tej prastarej ziemi, która, według legendy, powstała z uśmiechu Boga. Siegają jej najgłębszych, najautentyczniejszych pokładów, które, przetworzone, wymodelowane przez artystę, stają się wyjątkowym znakiem tego jednego miejsca na świecie. Jest to możliwe tylko wówczas, gdy artysta, oprócz niewątpliwego talentu, ma jeszcze siłę Anteuszową. Gdy korzeniami swoich przodków wrósł w swoją ziemię, której siłę dzięki temu odziedzyczył. Malarstwo Pawła Wałacha jest wyrazem właśnie tej siły”.

MAŁGORZATA BRYL

Troje wybitnych Polaków

Za sprawą Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC do 6 marca w czesko-cieszyńskiej siedzibie Kongresu można oglądać wystawę poświęconą trzem wybitnym postaciom z zachodniej części Śląska Cieszyńskiego. Na 18 planszach i w sześciu gablotach przedstawione zostały sylwetki Franciszka Górniaka (1854-1899), Marii Górniak Cieniały z domu Boszczyk (1856-1905) oraz Jerzego Cieniały (1834-1913).

– W grudniu wszystkie trzy ekspozycje były już prezentowane w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Materiały, jakie udało nam się na nich zgromadzić, pochodzą ze zbiorów kilkunastu osób prywatnych i instytucji, cały projekt został zaś zrealizowany dzięki funduszom Ministerstwa Kultury Republiki Czeskiej i Województwa Morawsko-Śląskiego – informuje Marian Steffek, autor wystaw.

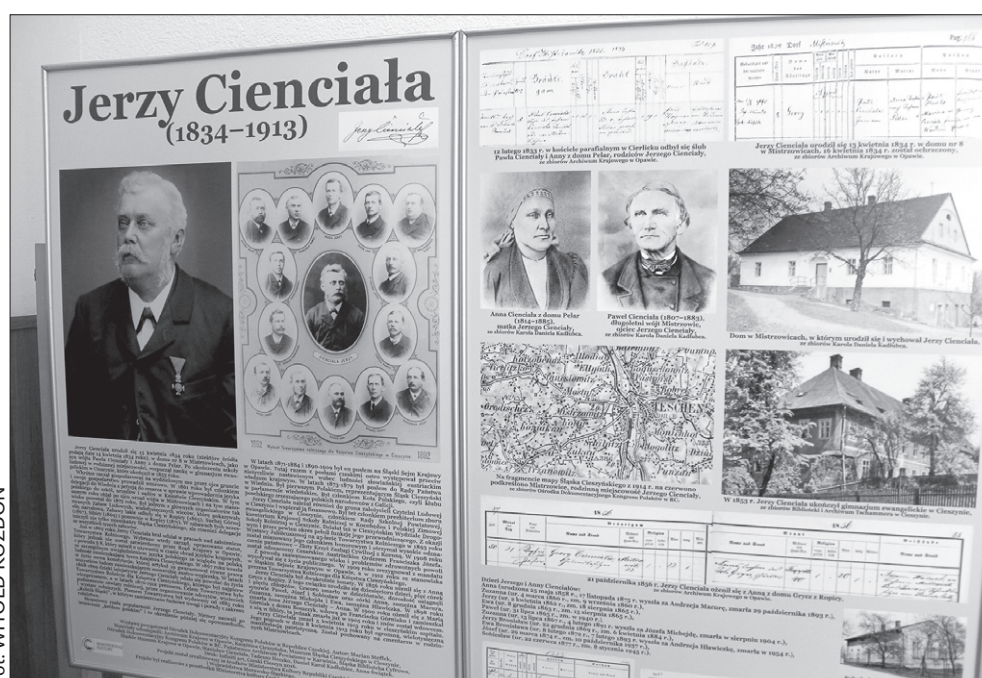
Przypomina również, że trójka bohaterów ekspozycji należy do wybitnych postaci polskiego ruchu narodowego przełomu XIX i XX stulecia. Franciszek Górniak zasłynął przede wszystkim jako właściciel dużej cegielni w Sibicy, ale był także członkiem wydziału Towarzystwa Rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego, a w 1893 r. własnym kosztem wybudował wszystkie pawilony na Jubileuszową Wystawę Rolniczą w Cieszynie. W 1894 r. Górniak był członkiem delegacji na Wystawę Krajową we Lwowie, w której uczestniczyło ponad 100 osób ze Śląska Cieszyńskiego, w tym 30 dziewcząt i chłopców, którym pokrył koszty podróży i pobytu. Działal również w Lidze Polskiej, zwanej Ligą Odbudowy Polski, która była organizacją polityczną o bardzo ważnym znaczeniu w historii Polski.

W Cieszynie przy ulicy Ostrawskiej zakupił też dawną „octarnię”, gdzie urządził mleczarnię i skład nawozów sztucznych. Po przebudowie miały tam powstać: szkoła rolnicza, internat, szkoła gospodyń wiejskich i restauracja. Niestety tego planu Górniakowi nie udało się już urzeczywistnić. Zmarł w uzdrowisku w alpejskim Meranie 11 kwietnia 1899 r., dokąd wyjechał na leczenie. Jego zasługi dla polskiego społeczeństwa Śląska Cieszyńskiego przypomina tablica pamiątkowa w Domu Narodowym w Cieszynie, którego był jednym z fundatorów.

– Żona Franciszka Górniaka, Maria, zajmowała się nie tylko wychowaniem dzieci, ale również prowadzeniem gospodarstwa domowego. W jednym z pokoi w domu państwa Górniaków w Sibicy odbywały się między innymi spotkania członków tajnej polskiej organizacji młodzieżowej „Jedność”. Maria Górniak wspólnie z córką Anną zapewniała im tam wyżywienie – przypomina Steffek.

14 października 1900 r., zgodnie z wolą zmarłego męża, Maria Górniak wyszła ponownie za mąż za Jerzego Cieniałę z Mistrzowic. Zmarła zaś w wieku zaledwie 49 lat 2 września 1905 r. – Przyczyną jej śmierci było zapalenie płuc i opłucnej oraz słabość serca. 4 września 1905 roku odbył się jej pogrzeb, w którym oprócz rodziny i znajomych udział wzięli robotnicy zakładu ceglarskiego oraz studenci, którymi się opiekowała. Pamięć o tej nieprzeciętnej kobiecie jednak nie zgasła. We wrześniu 2010 r. jedna z symbolicznych lamp, które zostały zainstalowane w Uliczce Cieszyńskich Kobiet na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie poświęcona została właśnie jej pamięci – stwierdza Steffek.

Jerzy Cieniały był z kolei długoletnim po-



Wystawa składa się z 18 plansz i sześciu gablot.

stem na Śląski Sejm Krajowy w Opawie, gdzie razem z posłami czeskimi ostro występował przeciw nieżyczliwie nastawionym wobec ludności słowiańskiej austriackim władzom krajowym. W latach 1873-1879 był posłem do Rady Państwa w Wiedniu. Był też pierwszym Polakiem reprezentującym Śląsk Cieszyński w parlamencie wiedeńskim. Niemcy nazwali go ironicznie „królem polskim” i niespodziewanie określenie to szybko się upowszechniło.

W latach 1868-1869 dzięki inicjatywie Jerzego Cieniały udało się powołać do życia Towarzystwo Rolnicze dla Księstwa Cieszyńskiego, którego był najpierw wiceprezesem, a w

latach 1870-1912 prezesem. Należał ponadto do grona założycieli Czytelni Ludowej w Cieszynie i wspierał ją finansowo. Był członkiem prezbiterium zboru ewangelickiego w Cieszynie, członkiem Rady Szkolnej Powiatowej, kuratorium Krajowej Szkoły Rolniczej w Kocobędzu i Polskiej Zimowej Szkoły Rolniczej w Cieszynie. Działal też w Cieszyńskim Wydziale Drogowym i przez pewien okres pełnił funkcję jego przewodniczącego. Jego pogrzeb w dniu 8 kwietnia 1913 r. był ogromną, wielotysięczną manifestacją patriotyczną. Spoczął na cmentarzu w rodzinnych Mistrzowicach. (wik)

grosz do grosza 43

Języki obce pomogą znaleźć pracę

Habla usted español? Parlez-vous français? Czy mówi pan po polsku? Gawaricie pa ruski? Jeżeli na tak postawione pytanie odpowiemy twierdząco, w wielu firmach mamy o wiele większą szansę na zdobycie interesującej, dobrze płatnej pracy. Angielski zna dziś większość przedstawicieli młodszego pokolenia. I bardzo dobrze, bo nie da się zaprzeczyć, że język angielski jest niezwykle ważny w komunikacji międzynarodowej. Mimo wszystko jednak ponad połowa obywateli RC nie zna żadnego języka obcego. 49 proc. włada jednym językiem obcym, co stawia nasz kraj na 19. miejscu w Unii Europejskiej.

ANGIELSKI I NIE TYLKO

Znajomość angielskiego jest coraz częściej uznawana za podstawową umiejętność. W ogromnej części Europy, a także poza nią, angielski jest tak powszechny, że nie jest już nawet uznawany za język obcy, przynajmniej w sferze biznesowej. Nic dziwnego – językiem angielskim jako ojczystym lub drugim najważniejszym posługuje się aż 365 mln ludzi na całym świecie (niektóre statystyki podają, że może to być nawet 1,6 mld osób). Język angielski stał się więc, rzec można, standardem także na naszym rynku pracy. Bez jego znajomości na dobrą pozycję i przyzwoitą pensję raczej nie można dziś liczyć.

Angielski ma jednak konkurencję. Przez długi czas na drugim miejscu figurował język hiszpański. Od kilku lat zajmuje jednak dopiero czwartą pozycję, ustępując przede wszystkim mandaryńskiemu, który ma ponad miliard użytkowników. Kolejne miejsca zajmują język francuski z 68 mln użytkowników w 27 krajach oraz język arabski, którym posługuje się ponad 220 milionów użytkowników.

Znajomość drugiego – poza angielskim – języka stawia nas na rynku pracy w o wiele korzystniejszej sytuacji. Jak twierdzi Kateřina Berankova z Urzędu Pracy RC, języki obce coraz więcej pracodawców potrafi docenić i ocenić. Wiele firm działających na terenie naszego kraju szuka pracowników posługujących się biegłą co najmniej dwoma językami poza językiem ojczystym. W regionach przygranicznych

najbardziej przydać mogą się język niemiecki i oczywiście polski, co dla Polaków mieszkających na lewym brzegu Olzy jest na pewno dobrą wiadomością, choć akurat dla nich polski to język ojczysty.

A MOŻE TAK CHORWACKI...

Innymi słowy – aby wyróżnić się spośród wielu kandydatów na to samo stanowisko, nie wystarczy władać angielskim, nawet w stopniu bardzo dobrym. Z badań statystycznych wynika, że bardziej opłacalnym rozwiązaniem jest znajomość kilku języków w stopniu komunikatywnym. Niestety nie wszystkie języki są sobie równe. Decydujący jest konkretny zawód. Jeżeli chcemy zajmować się na przykład logistyką na rynku międzynarodowym, pracodawca lub zleceniodawca z zachwytem przyjmie do wiadomości, że władamy językiem chińskim. Każdy specjalista IT musi znać doskonale angielski, ale przyda się także któryś z języków skandynawskich. Jeżeli znamy języki poszukiwane na rynku a jednocześnie niepopularne wśród innych kandydatów, jesteśmy w oczach pracodawcy postrzegani jako ktoś wyjątkowy, nieszbłony. Dotyczy to szczególnie języków, których trudno się nauczyć, takich jak węgierski, estoński czy chiński. Osoby znające biegłą języki rzadko spotykane mogą podejmować zatrudnienie nie tylko w biurach tłumaczeń, ale także w przeróżnych urzędach, instytucjach unijnych i międzynarodowych, placówkach dyplomatycznych czy firmach handlowych. Rozwój handlu międzynarodowego on-line również stwarza

potrzebę na osoby obsługujące klientów w ich językach narodowych, organizujące kampanie reklamowe w językach odbiorców, nawiązujące nowe kontakty itp. Fenomen języków takich, jak chorwacki, grecki czy łotewski polega na tym, że podczas gdy angielski znają wszyscy kandydaci, niemiecki prawie wszyscy, a rosyjskiego łatwo się nauczyć, to ludzi mówiących biegłą po chorwacku czy łotewsku ciągle jest jak na lekarstwo. Dla obcokrajowców takim językiem rzadkim jest niewątpliwie czeski czy słowacki, wiele osób wyjeżdżających z naszego kraju w poszukiwaniu ciekawej pracy potrafi ten fakt odpowiednio wykorzystać.

WARTO SIĘ UCZYĆ

Jak wynika ze statystyk, nauka języków wschodnich jest u nas ciągle niezbyt popularna, a przecież współpraca międzynarodowa i handel rozwijają się bardzo szybko i z roku na rok zapotrzebowanie na pracowników znających chiński, japoński, koreański czy tajlandzki rośnie. Poszukiwani są handlowcy, fachowcy od logistyki, reklamy i obsługi klienta. A także tłumacze i lektorzy. Wbrew pozorom to nie branża turystyczna podwyższa zapotrzebowanie na ludzi znających języki obce, także te niszowe, ale głównie branża handlowa. Firmy współpracujące z partnerami w krajach Wschodu wymagają jednak nie tylko znajomości konkretnego języka, ale także kultury i zwyczajów panujących w danym kraju. Chcąc prowadzić interesy lub nawiązać współpracę handlową czy naukową w jednym z krajów azjatyckich,

na pewno warto wcześniej poznać miejscowe obyczaje, tradycje i kulturę. W nieodpowiedni sposób wręczona wizytówka może w Japonii zniweczyć każdy plan biznesowy.

Podsumowując – znajomość języków obcych na pewno nie jest gwarancją wysokiego wynagrodzenia i interesującej pracy, jest to jednak czynnik, który w połączeniu z innymi umiejętnościami czy kwalifikacjami może pomóc w osiągnięciu wyższych zarobków i satysfakcji zawodowej. Warto się więc uczyć. Angielskiego czy niemieckiego jak najbardziej, ale także innych języków. Świat się zmienia, a my musimy próbować odnaleźć się w nowych warunkach i nowej rzeczywistości. Według przewidywań OECD (Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju), do roku 2030 wśród sześciu największych gospodarek świata znajdą się Chiny, USA, Indie, Japonia, Brazylia oraz Rosja. W związku z tym jasne jest, że znajomość języków stosowanych w tych właśnie krajach może zwiększyć szanse na otrzymanie atrakcyjnej pracy w firmach działających na rynku międzynarodowym. Co szósty dorosły obywatel RC uczęszcza obecnie na kurs lub pobiera lekcje języka obcego. Takie dobrowolne męki połowa z nich podejmuje właśnie po to, aby mieć większe szanse i lepszą pozycję startową na rynku pracy. Warto dodać, że na naukę języka obcego nigdy nie jest za późno, chociaż, co tu dużo mówić, najłatwiej przychodzi ona dzieciom. Rodzice powinni mieć to więc na uwadze, zapisując pociechę do przedszkola i szkoły. (h)

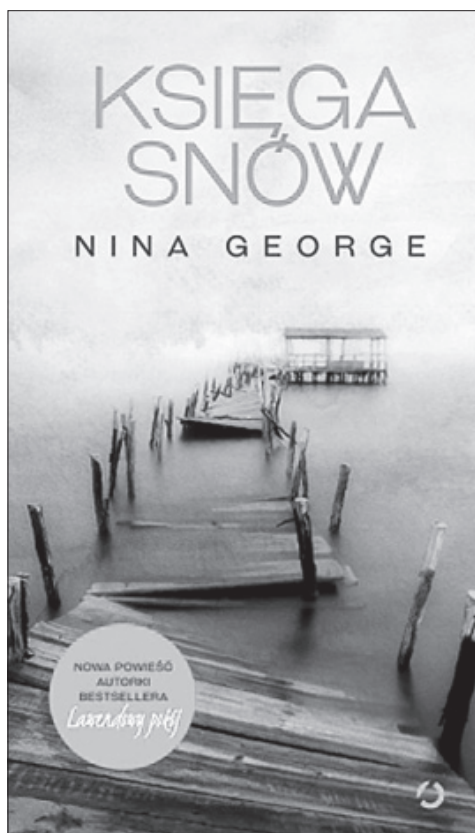


WYDANO NAD WISŁĄ

Księga snów

NINA GEORGE

Otwarte



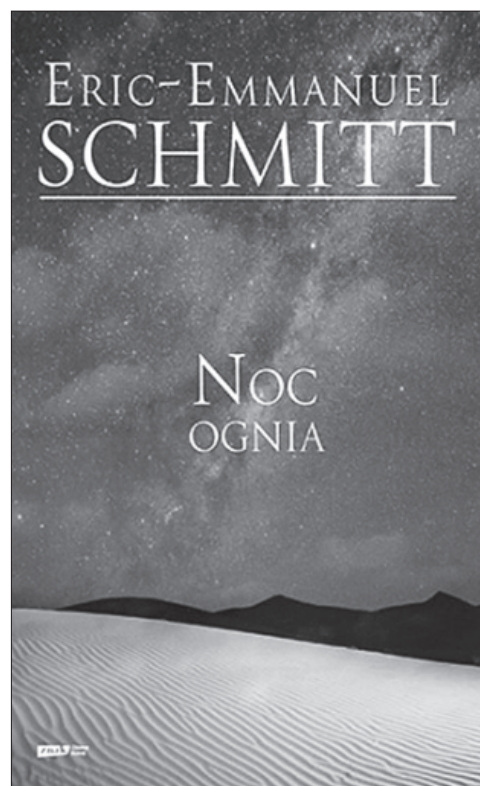
Henri. Reporter wojenny. Żył w ciągłym zagrożeniu, jednak najbardziej przerażał go stały związek i założenie rodziny. Ratuje tonącą dziewczynkę, ale sam zapada w śpiączkę.

Eddie. Redaktorka w wydawnictwie. Kiedyś związana z Henriem. Jej ustabilizowane życie burzy informacja, że uczynił ją odpowiedzialną

za podejmowanie wszystkich decyzji dotyczących jego leczenia.

Sam. Wyjątkowo inteligentny i wrażliwy trzynastolatek. Łatwo rozpoznaje uczucia innych, a emocje opisuje za pomocą kolorów. Marzy o tym, aby w końcu poznać ojca, którego losy śledził przez całe życie.

Przeszłość i teraźniejszość, rzeczywistość i marzenia, prawda i to, co się prawdą wydaje, splatają się w jedną historię. Ścieżki trójki bohaterów krzyżują się w krainie snów, gdzie zacierają się granice, a wspomnienia dają drugą szansę na życie.



Noc ognia

ERIC-EMMANUEL SCHMITT

Znak literanova

Ta książka to niezwykła opowieść o człowieku, który stanął na krawędzi zwątpienia.

Miał dość swojego dotychczasowego życia, więc przyjął propozycję przyjaciela i wyruszył na Saharę, by tam zbierać materiały do filmu. Pewnego wieczoru przypadkiem odłączył się od karawany. Beduiński przewodnik zniknął mu z oczu. Nie miał wody, ubrań ani nawet kompasu. Był zupełnie sam, zagubiony pośród pustyni. Powoli zapadały ciemności...

Tak zaczęła się noc, która odmieniła jego życie.

Bo czasem trzeba się zgubić, żeby się odnaleźć.

Tym człowiekiem był Eric-Emmanuel Schmitt.

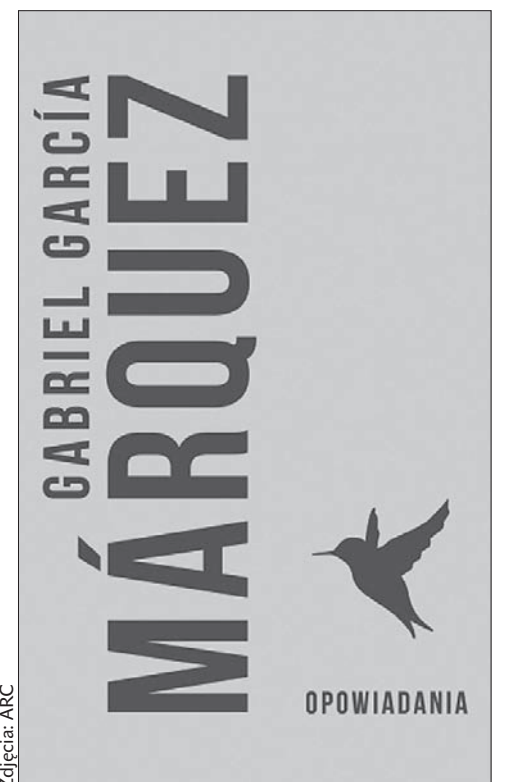
Opowiadania

GABRIEL GARCÍA MARQUEZ

Muza

Jest to najpełniejszy zbiór opowiadań Gabriela Garcíi Marqueza sprzed „Dwunastu opowiadań tułaczy”. Obejmuje zarówno tomy: „W tym mieście nie ma złodziei” i „Niewiarygodna i smutna historia niewinnej Erendiry i jej niegodziwej babki”, jak i tom „Dialog lustra” poszerzony o trzy opowiadania: „Tubal-Kain wykuwa gwiazdę”, „Natanieł składa wizytę” i „Mężczyzna przychodzi w deszczu”. Można w nich znaleźć zaczątki jego słynnych powieści, pierwowzory przyszłych bohaterów, fragmenty opowiadań stanowiące inne wersje wątków „Złej godziny”, „Stu lat samotno-

ści” czy „Jesieni patriarchy”. Ale to właśnie w opowiadaniach Garcíi Marqueza najlepiej ukazuje magię Karibów i cudowny świat własnej, niczym nieskrępowanej wyobraźni. (r)



CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

ZYCZENIA

Najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia oraz wszelkiej pomyślności z okazji zacnych urodzin swojemu honorowemu członkowi

JÓZEFOWI SZOŁTYŚOWI

składają koledzy z chóru męskiego „Hejnał-Echo” z Karwiny.

RK-016

WSPOMNIENIA



7 lutego 2017 roku mija 30. rocznica śmierci

śp. FRANCISZKA BRODY

zaś 3 stycznia 2017 roku minęła 16. rocznica śmierci Jego Żony

śp. ELŻBIETY BRODY

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą najbliżsi.

GL-070



*Kwiatów w Twe ręce już nie złożymy,
tylko na Twój grób je położymy.*

Dnia 7 lutego mija smutna pierwsza rocznica śmierci naszej Drogiej

śp. HILDY LEGERSKIEJ

z Trzyńca

O chwilę życzliwych wspomnień prosi najbliższa rodzina.

GL-058

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum:

Ovčáček čtveráček (7, godz. 17.15); Eperdument (7, godz. 17.30); Sekretne życie zwierząt domowych (8, godz. 16.00); Moonlight (8, godz. 17.30); The Founder (7, 8, godz. 20.00); Rings (8, godz. 19.00); **KARWINA – Centrum:** Anděl Páně 2 (7, 8, godz. 17.15); Miluji tě modře (7, godz. 19.30); Manžel na hodinu (8, godz. 15.00); Sprzymierzeni (8, godz. 19.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Bociany (7, godz. 10.00); Gdzie jest Dory? (8, godz. 10.00); xXx: Reaktywacja (7, 8, godz. 17.30); The Founder (7, 8, godz. 20.00); **JABŁONKÓW:** Strnadovi (8, godz. 19.30); **CIESZYN – Piast:** Daleko na północy (7, 8, godz. 14.30); Konwój (7, 8, godz. 18.15); Sztuka kochania. Historia Michaliny Wisłockiej (7, 8, godz. 16.00, 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI:

ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyńca 105,3 MHz.

CO W TERENIE

CIERLICKO – Kluby Kobiet i Seniora Cierlicko-Centrum, Kościelec i Stanisławice zapraszają na spo-

tkanie klubowe w czwartek 9. 2. o godz. 16.00 do Domu Polskiego na Kościelecu.

CZ. CIESZYN – W czwartek 9. 2. o godz. 17.00 odbędzie się w auli Polskiego Gimnazjum im. J. Słowackiego spotkanie MUR-u. Na temat „500 lat Reformacji” mówić będzie ks. bp Jan Wacławek. Dzień wcześniej, w środę 8. 2. od godz. 10.00, na Rynku w Cieszynie zatrzyma się Autobus Reformacyjny, w którym można bezpłatnie zwiedzać wystawę multimedialną poświęconą jubileuszowi 500 lat Reformacji.

CZ. CIESZYN – Filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčka zaprasza na spotkanie z cyklu „Podróże bliskie i dalekie”, które odbędzie się w piątek 10. 2. o godz. 17.00. „Cieszniacy na końcu świata” to państwo Wantulokowie, którzy w ubiegłym roku odbyli podróż do Patagonii i podzielił się wrażeniami z tej wyprawy.

KARWINA-RAJ – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 7. 2. o godz. 15.30.

OSTRAWA – Stolik Polski zaprasza w środę 8. 2. o godz. 18.00 do Klubu Atlantik przy ul. Čs. Legii 7 na spotkanie z Lenką Kocierzową pt. „Moje Witkowice”. Mowa będzie o historii dzielnicy i polskim w niej udziale.

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, Komeńskiego 4: do

Każdy miał coś na głowie

W sobotę 28 stycznia w kocobędzkim Domu Kultury odbył się tradycyjny bal PZKO. Został nazwany przez organizatorów „Kapeluszowy Bal”. Była to już dwudziesta tematyczna zabawa. Można było podziwiać kapelusze wszelkiego rodzaju: od kowbojskich, aż po zwykłe słomiane. Goście, którzy przyszli bez nakrycia głowy, mieli możliwość za tanie pieniądze zakupić sobie pomysłowe kapelusze wykonane przez miejscowe panie.

Bal tradycyjnie rozpoczęły prezes Natalia Branny oraz prezes Ewa Farnik. Serdecznie przywitały wszystkich gości z obu stron Olzy. Następnie głos zabrał długoletni wodzirej, Tadeusz Wacławik, który najpierw zaznajomił balowiczów z regulaminem Kapeluszonego Balu a później zaprosił wszystkich do poloneza. Atmosfera na balu była wspaniała – kapeluszu. Kapelusze na ścianach, kapelusze na głowach tancerzy, obsługa w kapeluszach, konkurs kapeluszy, po prostu każdy miał coś na głowie.

Do tańca tradycyjnie przygrywały dwie orkiestry oraz DJ. W sali grała grupa „Smolaři”, na piętrze dla młodszych duchem była dyskoteka, a w głównym barze można było sobie pośpiewać i zatańczyć z kapelą ludową „Nowina”. Zaś o żołądki balowiczów zatroszczyły się nasze panie z kuchni.



Komisja balowa miała ciężką pracę, by wybrać najlepszy, najbardziej pomysłowy i elegancki kapelusz. Dla tych, co nie byli na balu, zdradzimy, że pierwszą nagrodę otrzymało meksykańskie sombrero.

Zadowoleni goście odjeżdżali nad ranem z pytaniem: Jaki temat będzie miał przyszłoroczny bal? My jeszcze nie wiemy, ale już dzisiaj zapraszamy wszystkich do Kocobędza.

Ludmiła Niedoba

6. 3. wystawy „Franciszek Górniak (1854-1899)”, „Maria Górniak-Cienciała (1856-1905)”, „Jerzy Cienciała (1834-1913)”. Czynne w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

GOROLSKI CENTRUM INFORMACJI w Mostach k. Jabłonkowi, Drzewionka Na Fojstwiu: do 18. 2. wystawa obrazów Agnieszki Pawlitko pt. „Obrazki beskidzkie”. Wystawa czynna: po-pt: w godz. 8.00-16.00, so: godz. 8.30-12.30.

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNIEC, Frydecka 387, Trzyńca: do 1. 4. wystawa pt. „Andy Warhol”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlovova 583/2: stała ekspozycja pt. „Zanim powstało miasto”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowi i okolicy”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10/8:** do 31. 8. wystawa pt. „O założeniu Frysztatu”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeu 89:** stała ekspozycja pt. „Zaczarowany świat tramwajów”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLŻĄ

MUZEUM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”,

Głęboka 50, Cieszyn: do 7. 2. wystawa Leszka Frey-Witkowskiego pt. „Stróże książek”. Czynna: wt-pt: w godz. 10.00-17.00.

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn: do 11. 2. wystawa pt. „Budziciele. W

125. rocznicę śmierci Pawła Stalmacha”. Czynna: wt-pt: godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00.

WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: Czynna codziennie w godz. 9.00-16.00.

Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«

BEATA SCHÖN WALD

doradca ds. reklamy Tel.

775 700 896



Znajdź nas na Facebooku

i odwiedzaj naszą stronę

www.glosludu.cz



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

CZYTAJ NAS

CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Aktualizowany
serwis o Polakach
na Zaozliu



Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz ☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz. ☐ W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002, e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynieść osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



Głos Ludu

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Małgorzata Bryl, bryl@glosludu.cz • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratom prowa- dzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@cpost.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr. Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

SYLWESTER BEDNAREK, LIDER RANKINGU SKOCZKÓW WZWYŻ, DLA »GL«:

Wciąż uwielbiam ten sport

W najbliższą sobotę w trzynieckiej Werk Arenie odbędzie się 25. edycja Beskidzkiej Poprzeczki. W międzynarodowym gronie skoczków wzwyż nie zabraknie również świeżego rekordzisty sezonu, Sylwestra Bednarka. Polak w weekend w Hustopeczach pokromił poprzeczkę na wysokości 230 cm. – Cieszę się z tego wyniku niesamowicie. Mam nowego trenera, nową motywację, wciąż uwielbiam ten sport – powiedział wczoraj „Głosoowi Ludu” Bednarek, który od poniedziałku trenuje w Bańskiej Bystrzycy, gdzie w środę rozegrany zostanie mityng wchodzący w skład Międzynarodowego Tourneé. Do tego cyklu zaliczana jest także Beskidzka Poprzeczka.

Osiem lat czekałeś na taki skok. Czy to znak, że wracasz do dawnej formy, do czasów sprzed kontuzji?

Mam nadzieję, że tak. Wszyscy nieustannie przypominają mi brązowy medal z mistrzostw świata w Berlinie, ale to już zamierzchnie czasy. Wtedy był rok 2009, teraz mamy 2017 i warto zrestartować swoją karierę. Nie wiem, na ile uda mi się to w tym sezonie, ale jestem na dobrej drodze. Złapałem mnie jeszcze w łóżku, ale to wypadek przy pracy. Generalnie większość czasu spędzam obecnie na treningach. Od poniedziałku jestem w Bańskiej Bystrzycy i przygotowuję się do środowego mityngu. To będzie pierwsza część zawodów, których ukoronowaniem powinien być start w sobotniej Beskidzkiej Poprzeczce w Trzyniecu. Lubię te mityngi i z tego, co zauważyłem, lubię je również kibice. Zapraszam więc wszystkich moich fanów do Trzynieca, a może także do Bańskiej Bystrzycy. To też przecież niedaleko granicy.

W Hustopeczach zabrakło ci niewiele, by pokonać także poprzeczkę zawieszoną na 232 cm...

Tak, rzeczywiście zabrakło niewiele. A dokładnie lepszej pozycji w powietrzu, bo jeśli mnie pamięć nie myli, zahaczyłem o poprzeczkę swoim tyłkiem. Tak się składa, że jeśli już strącam poprzeczkę, to najczęściej właśnie swoim tyłkiem. Niestety. Powód jest prozaiczny, nie wyginam się bowiem tak mocno, jak niektórzy inni zawodnicy. Można powiedzieć, że moje skoki są minimalistyczne.

Celujesz w tym sezonie w halowe mistrzostwa Europy w Belgardzie. Rozumiem, że wynik 230 cm to dostateczna zachęta dla rywali?

W Belgardzie chciałbym powalczyć o medale. Po Hustopeczach objąłem prowadzenie na listach światowych, ale po mityngu w Bańskiej Bystrzycy może być inaczej. Tak czy inaczej rezultat 230 cm to świetny prognostyk, który



Sylwester Bednarek po triumfie w Hustopeczach awansował na fotel lidera światowego rankingu.

dodaje mi skrzydeł i wiary w siebie. Dobrze się czuję w roli lidera. Cieszę się z tego wyniku niesamowicie. Mam nowego trenera, nową motywację, wciąż uwielbiam ten sport.

Czy ta miłość potrwa aż do igrzysk olimpijskich w Tokio?

Olimpiada w Tokio dopiero za

trzy lata. W sportowym życiu sporo może się zmienić, ale jeśli będę zdrowy i co najważniejsze, wywalczę minimum na igrzyska, to oczywiście bardzo chciałbym zakończyć swoją karierę właśnie w Tokio.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

Medal za ofiarność na otarcie łez

Gdyby rozdawano punkty za ofiarność, Stalownicy Trzynec w hicie 45. kolejki Tipsport Ekstraligi schodziliby z tafli w roli zwycięzcy. W hokeju liczą się jednak gole i efektywność podbudowana stabilną grą we wszystkich trzech tercjach. W tej materii znacznie lepiej zagrały Białe Tygrysy, które w Werk Arenie zwyciężyły 4:3. Na czele tabeli nie doszło do zmian, podobnie jak na krawędzi play off, gdzie Witkowice po przegranej z Mładą Bolesławią wciąż drepczą na ósmym miejscu.

KIBICE WYWIĄZALI SIĘ Z ZADANIA

Pękająca w szwach Werk Arena była świadkiem meczu na szczycie dwóch najlepszych klubów dotychczasowego sezonu. Białe Tygrysy przyjechały z Liberca w roli lidera tabeli, a także klubu grającego prawie idealnie w defensywie. Stalownicy podbudowani wygraną w Karlowych Warach szybko stracili jednak złudzenia. Kryzys nie zniknął, ale też nie zamienił się w kompromitację, tak jak tydzień temu w feralnym spotkaniu ze Spartą. Na losach meczu z Liberem zaważyła niesubordynacja taktyczna gospoda-

rzy w pierwszej tercji. Podopieczni trenera Vladimira Kýhosa szybko stracili dwa gole, co w meczach z Liberem jest zarodkiem dużych problemów. – Hokeiści Liberca rozpoznał spotkanie znacznie lepiej od nas. Złapałem ich w sposobie wyprowadzenia akcji ofensywnych, skutecznie wykańczanych pod naszą bramką – ocenił pierwszą część meczu René Mucha, drugi trener HC Stalownicy Trzynec. W pierwszej tercji goście prowadzili już 3:1, ofensywne manewry Tygrysów zostały jednak przyhamowane w drugiej odsłonie, a w trzeciej trzynieckanie zaliczyli naj-

lepszych dwadzieścia minut meczu. Zabrakło tylko lepszej efektywności pod bramką Laśaka, zwłaszcza w stałych fragmentach gry. Trenerzy Kýhos i Mucha nie chcieli w ostatniej odsłonie rozbijać poszczególnych ataków, w końcu jednak przystąpili na ten wariant po stracie amerykańskiego napastnika Cory'ego Kane'a. Iskierkę nadziei wykrzesał w 48. minucie Kamil Kreps, pięknym strzałem z nadgarstka spod lewej bandy, a światło ostrzegawcze dla Tygrysów włączył Tomáš Netík udanym rzutem karnym w ostatniej minucie meczu. Nie był to jednak rzut na taśmę, na jaki liczyli

kibice zgromadzeni w trzynieckiej świątyni sportu. Jakub Petružálek, najlepszy hokeista w przegranym ze spole, skomentował po meczu wspaniałą publiczność. – Chciałbym podziękować kibicom za atmosferę, jaką nam zgotowali w hali. Przy takim dopingiu nie ma innego wyjścia, jak grać do końca – stwierdził Petružálek, który w spotkaniu zaliczył asystę przy pierwszym trafieniu gospodarzy z kija Kanadyjczyka Tylera Redenbacha.

WITKOWICE TRĄCIŁY MYSZKĄ

Ani jednej bramki nie zdołali strzelić hokeiści Witkowic w wyjazdowym spotkaniu z Mładą Bolesławią. Podopieczni trenera Jakuba Petra przegrali 0:3, tracąc dwa gole w pierwszej odsłonie, a trzeciego w formie gwoźdźca do trumny w 54. minucie z kija Jakuba Orsavy. Hokej w wykonaniu Witkowic trącił myszką, zwłaszcza w kiepskiej drugiej tercji. Z taką grą ostrawianie z dużym trudem przebijają się do fazy pucharowej. Po wygranych meczach z Kometą Brno i Hradcem Kralowej ostrawianom przyszło wytrzeźwieć. – Spadliśmy z obłoków na ziemię. Zespół gospodarzy konsekwentnie grał swoje i wygrał, bo lepiej ustawił celowniki – skomentował spotkanie napastnik i kapitan HC Witkowice Ridera, Rostislav Olesz.

Cała ekstraliga pauzuje obecnie z powodu kolejnej odsłony Euro Hockey Tour – Szwedzkich Gier. Reprezentacja RC na pierwszy ogień zmierzy się 9 lutego ze Szwecją, a następnie 11 lutego z Finlandią i 12 lutego z Rosją. W kadrze RC dodatkowe zaproszenie otrzymał witkowiecki golkipier Patrik Bartošák.

JANUSZ BITTMAR



Determinacja zdobyła w hicie 45. kolejki obie drużyny.

TIPSPORT EKSTRALIGA

TRZYNEC - LIBEREC	3:4
Tercje: 1:3, 0:1, 2:0. Bramki i asysty: 15. Redenbach (Petružálek, Klimenta), 48. Kreps (Nosek, M. Doudera), 60. Netík - 3. J. Stránský (Bližňák), 9. Valský (Radivojevič, R. Šimek), 18. Vantuch (J. Stránský), 23. R. Šimek (Radivojevič). Trzynec: Hrubec - Galvas, Roth, Jank, Krajiček, M. Doudera, Nosek - Adamský, Kane, Irgl - Rákos, Kreps, Netík - Redenbach, Klimenta, Petružálek - Cienciala, Marosz, Hrňa.	
ML. BOLESŁAW - WITKOWICE	3:0
Tercje: 2:0, 0:0, 1:0. Bramki i asysty: 15. Žejdl (Hanzlík), 20. Hyka (Lenc, Musil), 54. Orsava (Urban, Pospíšil). Witkowice: Bartošák - Klok, Sloboda, Baranka, Hrbas, Výtisk, Urbanec, D. Krenželok - D. Květoň, Roman, Tybor - Olesz, Stastny, Tomi - Kucsera, Balán, Zdráhal - Szturc, Illés, E. Němec.	
Lokaty: 1. Liberec 93, 2. Trzynec 84, 3. Sparta Praga 78, ... 8. Witkowice 66 pkt.	

Zgrzyt szczypiornistów Banika

To miała być łatwa przeprawa, ale było zgoła odwrotnie. Piłkarze ręczni Banika Karwina przegrali na wyjeździe z Koprzywnicą 25:26, fundując sobie koszmarek na początek kluczowej fazy sezonu, poprzedzającej rundę play off.

Karwiniacy szybko roztrwonili sześciobramkową zaliczkę z pierwszej połowy. W ataku Banik praktycznie nie istniał, skrzydłowi pozwalali gospodarzom na łatwe i szybkie ciosy nokautujące, w dodatku w drugiej połowie znakomicie bronili były golkipier Karwiny, Vít Pyško. – Koprzywnicki bramkarz był kluczową postacią meczu. Bronił fantastycznie – stwierdził Marek Michalisko, trener Banika Karwina. – Gospodarzom ułatwiliśmy jednak zadanie. Do 20. minuty drugiej połowy nasz atak zanotował chyba tylko dwa celne trafienia, to po prostu wstyd – podkreślił karwiński szkoleniowiec. Gościom we znaki dawał się brak rosłego obrotowego, Libora Hanischa. Kontuzja przekreśliła jego szansę na występ w Koprzywnicy, co gospodarze skwitowali z dużym zadowoleniem. Siedem bramek zdobył Slavomír Mlotek, reszta szczypiornistów Banika zagrała znacznie poniżej swoich możliwości.

EKSTRALIGA PIŁKI RĘCZNEJ

KOPRZYWNICA KARWINA 26:25

Do przerwy: 12:18. Karwina: Witkowski, Mokroš, Tabara - Monczka 3/1, Borys, Geist, Plaček 3, Radčenko 1, Drzyzga, Mlotek 7, Jan Užek 4/2, Solák 2, Piwko, Frančík 4, Jiří Užek 1.

Lokaty: 1. Zubrzyca 24, 2. Lowosice 23, 3. Dukla Praga 22, ... 5. Karwina 18 pkt. W niedzielę 18. 2. Karwina - Litowel (10.30). (jb)

W SKRÓCIE

KOWALCZYK WRÓCIŁA W WIELKIM STYLU. Justyna Kowalczyk w wielkim stylu wróciła do rywalizacji w Pucharze Świata. Polska królowa nart zwyciężyła w biegu łączonym w PyeongChang. Dla Kowalczyk to pierwsza wygrana w PŚ od trzech lat i dobry prognostyk przed MŚ w narciarstwie klasycznym w Lahti.

PRZEGRANY SPARING KARWINY Z JAGIELLONIA. W ramach zgrupowania na południu Turcji piłkarze Karwiny zmierzili się w sparingu z liderem polskiej ekstraklasy, Jagiellonią Białystok. Karwiniacy w wymianie ciosów polegli 2:3. Obie bramki dla Karwiny zdobył nowy nabytek klubu, napastnik Tomáš Wagner. Na dziś w Antalyi zaplanowano trzeci, ostatni mecz kontrolny, w którym Karwina zmierzy się z bośniackim klubem FK Sloboda Tuzla.

ZIMOWY TURNIEJ WE WRACIMOWIE: NASZE KLUBY Z TARCZĄ. W ramach 3. kolejki zimowego turnieju piłkarskiego we Wracimowie swoje mecze zaliczyły też zespoły dywizyjnego Hawierzowa i piątoligowego Bogumina. Indianie z Hawierzowa bez większych problemów uporali się z Szonowem 9:1, z kolei Bospor Bogumin pokonał młodzieżówkę Witkowic 4:1. Boguminiacy w ten sposób utrzymali fotel lidera turnieju. Bramki dla Hawierzowa zdobyli: Foerster (4), Klejnot (3), Rozsival, Skoupý; dla Bogumina Opic (2), Ferenc i Vaclík. (jb)